

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 3.

7. stycznia 1834.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 27. grudnia. —

Przed rokiem już była ogłoszona rada dla gospodarzy, chcących ubezpieczyć dobytek swój od zarazy, aby bydło z kowami w jednych miejscach stawiane było. Dziś znowu gazety warszawskie umieszczają co następuje: »Gospodarze miasta Kurowa w województwie Lubelskiem położonego, doświadczyli, że podczas choroby na bydło, *pestis boum* zwaną, utrzymując w jednej oborze konie razem z bydłem, żadna sztuka w ciągu trwania choroby nie upadła, a nawet nie zachorowała, i że doświadczenia tego mieszkańcy miasta Kurowa od dawna doznają. Środek następczy zbawienny, oparty na doświadczeniu; żadnych trudności i zabiegów nie wymagający, niniejszemu do publicznej wiadomości się podaje: »Dobrze więc Mazur śpiewa:

Konik krówka razem stoja,
I choroby się nie boja.« (Gaz. Krak.)

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 12. (24.) grudnia zawiera co następuje:

Dnia 20. z. m. wrócił do Archangielska podporucznik szturmańskiego korpusu Pachtusow, który 1. sierpnia 1832 roku wypłynął był na Białe morze w celu objechania i opisanie zachodniego wybrzeża Nowej Ziemi, na okręcie, uzbrojonym i we wszelkie potrzeby opatrzonym przez dom handlowy archangielski Brandta z synem, i przez uczonego forstmejstra Kłokow. Doszedłszy dnia 1. września 1832 do połudntowego krańca Nowej Ziemi, okręt został zewsząd zamknięty lodami, co zmusiło pana Pachtusow także zimować. Dnia 19go czerwca b. r. morze zaczęło być żeglownem i wyprawa, korzystając z dogodnej pory, potrafiła opłynąć i dokładnie opisać brzeg wschodni, czego, mimo powtarzane próby, nikomu jeszcze dotąd skutecznie się nie udało. W ciągu tej podróży pierwsza zimowania wyprawa miała do pokonania nadzwyczajne trudności i wystawiona była na największe niebezpieczeństwa.

Hiszpanija.

Minister wojny wydał następujący wyrok: Królowa, zniewolona temi samymi powodami, które ją zmusiły do zabrania wszystkich dóbr, należących do infanta Don Carlosa, rozkazuje, aby infant pozbawiony został wszystkich cywilnych i wojskowych godności, jakich używał przed swoim powstaniem, i aby nie obchodzono więcej z uroczystością dnia jego urodzenia.

Dzienniki w Bordeaux wychodzące mówią o klęsce pułkownika Eraso, zaszłej d. 11. grudnia w okolicy Peralta, gdzie tylko z wielką mozołą uszedł przed wojskiem królowej. Jego namiestnik poległ. W. d. 15. słyszano z Saint Jean Pied de Port ogień zrzęcznej broni, lecz nie wiadano co to było. Śnieg mocno padał, i nikt nie przybywał z doliny Ronceval, z kąd się ten huk rozchodził.

Gazety madryckie z d. 6. grud. potwierdzają poruszenia Don Carlosa, o których namieniły już listy z Madrytu z d. 7. i 9. grudnia r. z. Te Gazety mówią, że Rodil, który stał pod Zamora, i Morillo, który był pod Orense, mając sobie doniesionem, że Don Carlos, będący w Miranda de Duero (w Portugalii), zbliżyli się w ostatnich dniach listopada ku granicy, a gdy się ci posunęli, cofnął się infant najprzód do Braganza a potem do Chaves, gdy Morillo, idąc za poruszeniem równoległym, poszedł najprzód do Vovin a ztamtąd do Tuy; lecz pisma te nie mówią nic o przekroczeniu granicy portugalskiej. Przedsięwzięto środki, aby odciąć Don Carlosowi drogę morzem do Biskai. Fregata La Lealtad strzeże brzegów pod Bilbao; a Guerrero i El Soverano krążą przy brzegach Gallicyi. Podług dz. *Estrella* udała się za Don Carlosem księżna Beira i jego małżonka.

Wiadomości z Bordeaux z d. 17. grudnia wyrażają: Dowiadujemy się tego wieczora, że pod Lequeitio zaszła krwawa potyczka między kupą zbrojną Zabali, który nie uszedł do Francyi, jak utrzymywano, a 300 ludźmi gwardyi królewskiej. Karliści dzielnie się trzymali, lecz w końcu uciekli. Oficer, dowodzący wojskiem królowej, poległ w tej bitwie; natych-

miast inny objął dowództwo. Zaballa ma być raniony. Kupy Erasa w Nawarze, pobite pod Peralda, i potem na nowo atakowane, schroniły się w okolicę Sanguesa, i zdaje się że chcą się tam zgromadzić; wojsko generała Valdez ściga je. Listy z Behobii utrzymują, że junta karlistów, która była przy Merino, została schwyta. W d. 15. t. m. weszli znowu karliści do Irunu, ale nie dla tego, aby się tam utrzymać, lecz by wziąć bogatego człowieka, nazwiskiem Lamcesicaire, dopóki nie będzie uwolniony jeden z ich, szpieg, nazwiskiem Rendu, którego sąd wojskowy w San Sebastian na śmierć skazał. O god. 6 wieczorem weszło 50 jeźdźców karlistowskich do miasta, i tego samego wieczora oddalili się ze swoim jeńcem. Poczém wróciły się znowu władze. W San Sebastian zdają się obawiać, że spokojność nie jest w prowincyi zabezpieczona; co się tém objaśnia, że barka z bogatemi rodzinami i wielą efektami przybyła z owego miasta do S. Jean Pied de Port.

Messenger pisze z Madrytu z d. 8. grudnia: »Ministryjum wciąż się utrzymuje; zdaje się nawet że p. Zea nie traci łaski w pałacu, pomimo publicznej ku sobie niechęci. Dekret względem podziału kraju został z upodobaniem przyjęty, i środek ten popularyzuje administracyją pa. Borgos. P. Urutia, sekretarz rady ministrów, przybył tu w d. 5. grudnia. Królowa dała mu wielką wstęgę orderu Izabelli, jakoteż pp. Puyg, Cordova, Fernandez Navarette i Urejola, w obecności patriarchy indyjskiego. Królowa sprawowała pierwszy raz obowiązki naczelnika tego orderu. P. Peter Prat el Zea został mianowany dyrektorem poczty w Bilbao; jest on bratem konsula w Bajonnie. Dla nowego urzędzenia wojska mianowano komisyją; członkami téjże są generałowie marg. de la Reunion i Virnez, brygadjerowie Burriel, Guerrero i pułkownik inżynierów Amat. Wiadomości i talenta tych oficerów są znane. Margrabina Santa Cruz, guwernantka Izabelli II., miała zaszczyt w d. 30. listopada być przypuszczoną do rejentki Maryi Krystyny z komisyją król. hiszpańskiej akademii. Margrabina miała mowę zwyczajną przy wstąpieniu na tron królów hiszpańskich, którą miał ułożyć sławny Martinez de la Rosa; tenże został w dniu 5. grudnia sekretarzem akademii hiszpańskiej mianowany. Zbliżanie się Don Carlosa przypisują niewiadomości, w jakiej książkę ten był względem rezultatu powstania w Biskai; zwiedziono go, gdy mu powiedziano, że bez oporu wnijdzie do Madrytu. Prawie wszystkie dziejniki mówią

o pożyczce na 4 procentu 44 milionów realów, których skarb potrzebuje dla przesłania funduszów do Paryża na zapłacenie czynszu w styczniu. Wszyscy starają się dowieść, że to zaspokaja dobre mniemanie naszych kapitalistów o nowym rządzie. Różne nowe polityczne pisma, wychodzące tu peryjodycznie, przytaczają okoliczności, dowodzące, że prowincyje postanowiły położyć koniec wojnie domowej i anarchii.«

Portugalija.

Dzieńnik madrycki *Estrella* donosi, bez wymienienia daty: »Do Faro i Lagos zawinęły trzy statki parowe Dom Pedra z jedną fregatą, dwoma brygantynami i dwoma statkami przewoźwemi, i wysadziły na ląd 1800 ludzi, 80 do 100 koni i wiele zapasów różnego rodzaju. W Valencyi do Minho przybyło 700 koni z pociągami artylerji i przeszło 60 wozów, wszystko należące do wojska Dom Miguela. Jestto odwrot z powodu ostatniej potyczki pod Oporto.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Times mówi w swoim artykule giełdowym z d. 16. grudnia: »Listy z Malty z d. 28. listopada mówią o przygotowaniach, które tamże są czynione, zapewne dla kroków nieprzyjacielskich na morzu śródziemnym. Podania te nabywają znaczenia, gdy je połączymy z czynnością, panującą w naszych portach. Zapasy zboża, zgromadzone w Malcie, o wiele są znaczniejsze, niżeli tego wyspa potrzebuje; są one przeznaczone ku potrzebie rządu; oprócz tego słychać, że wielka summa dolarów jest zbierana. Tym czasem nie widać w City żadnych śladów niespokojności; albowiem chociażby przypuścić, że te uzbrojenia dzieją się w zamiarze, aby, na przypadek potrzeby, położyć tamę najazdom Rossyi na Wschodzie, wszelako mało jest tu ludzi tak ślepych, aby nie widzieli, że te przysposobienia miasto rządzenia wojny, raczój będą najskuteczniejszym środkiem, by onę zapobiedz.

Dz. *Plymouth Herald* z d. 17. grudnia wyraża: »Okrety Cornwallis o 74 działach, Minden o 74 i Portland o 52, z pospiechem są dla służby uzbrajane; lecz minie jakiś czas, zanim będą mogły wypłynąć, albowiem wszyscy robotnicy są na warsztatach i na pokładach okrętów zatrudnieni. Eudymion o 50 działach, pod kapitanem Sir Samuel Roberts, wyszedł z warsztatu we środe, i teraz weźmie wice-admirała Sir Josias Rowley, który przeznaczony jest na następcę Sir Pultney Malcolm. Słychać także, iż kapitan W. Lloyd będzie zape-

wnie mianowany kapitanem bandery pod admiralem Rowley.⁴

Hampshire Telegraph donosi: »Oprócz wymienionych już okrętów mają być okręty *Kalkuta* o 84, *Blenheim* o 74 i *Worcester* o 52 działach uzbrojone. Trzy okręty, stojące w naszym porcie, ruszono z ich miejsca, i postawiono na kotwicy na przeciw warstatu.

Dz. *Devenport Telegraph* wyraża: »Do Portsmouth nadszedł tego tygodnia rozkaz, aby jak najprędzej uzbrojono okręty *Ganges* o 74, *Bellerophon* o 80, i *Prezydent* o 52 działach, i dowiadujemy się, że takie same rozkazy dano w *Chatam* do uzbrojenia okrętów *Camperdown* o 106 działach, *Hastings* o 74, jakoteż w *Sherness* do uzbrojenia okrętu *Powerful* o 84 działach. Okręty wojenne *Sultan* o 74 działach i *Java* o 52, są także do służby przysposobione. Admiraltowie wspomnianych portów powinni dostawić taktelmistrzom wszystkich ludzi, bez których mogą się obejść na okrętach czynnych. Te uzbrojenia i rozkaz, aby uzbroić dwa liniowe okręty i wielką fregatę w naszym porcie, sprawiły wielkie wrażenie.«

O sposobie, w jaki się gazety francuzkie względem pomnożenia angielskiej siły morskiej na morzu Śródziemnym wyrażają; czyni *Globe* następującą uwagę: »Dzienniki francuzkie dozwoliły sobie w ostatnich dniach niektórych dowolnych wniosków względem zamiaru polityki angielskiej co się dotyczy Turcyi. Nié ma wątpliwości, że interesa wschodniej Europy wymagają najogólniejszego oka gabinetu angielskiego, co bez wątpienia nastąpi; lecz wiele nadziei w tych pismach umieszczonych są oparte na domysłach, bardzo niedokładnych, chociaż zasadzają się na okolicznościach, które onym wielkie nadają prawdopodobieństwo.

Pan *Waghorn*, który gorliwie zajmuje się urządzeniem żeglugi parowej między Angliją i Indyjami przez morze Czerwone, przybył na początku sierpnia do *Bombaj*, i wydał odezwę do Anglików w Indyjach, *Ceylan* i *Chinach*, zachęcając ich, aby przedsięwzięcie jego wspierali. Namieniwszy skromnie o osobistych nieprzyjemnościach, jakich doznał, a mianowicie o trudnościach, czynionych mu przez dyrektorów kompanii wschodnio-indyjskiej, pod ówczasowem przewodnictwem pana *Astell*, wyraża, iż od pana *Grant*, oraz od kupców w *Liverpool*, *Glasgow* i innych miastach, doznał największego wsparcia, a udawszy się do *Egiptu*, za pomocą tamecznego jeneralnego konsula, pana *Barker*, pozyskał od wice-króla przyrzeczenie, iż żadnej nie dozna przeszkody, i że *Mehmed*

Ali, nie mogąc dozwolić chrześcijanom usadowienia się między *Kairo* i *Suez*, sam każe tam urządzić stanowisko, i zrobić kolej żelazną. Co się tyczy opędzenia wydatków, proponuje pan *Waghorn*, aby parlament uchwalił prawo, stanowiące opłatę 5. szylingów od każdego listu, tą drogą poselanego, i aby w Indyjach utworzyło się towarzystwo utrzymywania poczty aż do *Suez*, a w Anglii drugie towarzystwo utrzymywania poczty między *Malta* i *Alexandryją*, oraz, aby korespondencyja z *Malty* przysłała się statkami parowemi do *Falmouth*, i nawzajem z *Falmouth* do *Malty*. Urzędy pocztowe w Anglii i Indyjach odbierałyby opłatę od listów, i ułożyłyby się z towarzystwami żeglugi parowej o cenę przewożenia listów. Opłata od podróżnych i frachtu, byłaby wyłącznym zyskiem dla towarzystw żeglugi parowej, któreby opłacały wice-królowi *Egiptu* należytość za przesłanie przez jego kraj. Na zaczęcie tego przedsiębiorstwa potrzeba tylko 24,000 funt. szterl., a 12,500 funtów szterl. zebrano już w Indyjach; można się więc spodziewać, iż żegluga ta wkrótce przyjdzie do skutku.

List z *Londynu* z d. 10. grudnia, umieszczony w *Gazecie Powszechniej niemieckiej*, donosi: »Zarzucają tu mocno porcie, iż nie mając względu na swoich sprzymierzonych, rzuciła się w objęcie *Rossyi*. W istocie bardzo szczególny zarzut po doświadczeniach roku zeszłego! Gdy *lord Palmerston* odrzucił wnioski tureckich pełnomocników, którzy jedynie dla tego tu byli wysłani, aby uzyskać interwencyją i opiekę Anglii przeciw *Ibrahimowi pászycy*, potrzeba było w ten czas zastanowić się nad nieodzownymi skutkami tego oporu. Cóżby się było dotąd z sultaniem stało, gdyby cesarz *rossyjski* szybko pomocą nie był położył koniec zagrażającemu pochodowi wojsk egipskich i słusznym obawom rozruchów w stolicy? Nikt nie może sultanowi brać za złe, że przychylniejszy jest sąsiadowi, który go od upadku zachował, jak dalekiemu dawniejszemu przyjacielowi, który go w niebezpieczeństwie opuścił. Prawdziwa przyczyna, dla czego bardzo powstają na traktat *konstantynopolitański*, i dla czego się starają czytających gazety w tej myśli usposobić, nie jest z resztą obawa skutków, gdyby nawet wykonany był artykuł traktatu, najwięcej interesujący. W tej chwili, przy wszystkich demonstracyjach i pogróżkach, trudno, aby miano inny zamiar, jak tylko ten, jaki koniecznie pochodzi z ogólnego systemu teraźniejszego angielskiego rządu: wszędzie zasięwać ziarno niezgody. Rząd tutaj czuje dobrze swoją własną słabość, wie bardzo dobrze, że przy-

walony masą długów nie byłby w stanie w sprawach europejskich stałego ładu grać roli z jakowąś przyzwoitością i powagą, gdyby raz zniknęło omamienie, jakim się okrywa, a które pochodzi ze wspomnień na wojny Bonapartego, szczególnie na subsydyja, które Anglija tak chętnie pod ów czas dawała. Rząd terazniejszą wie dobrze, iż nie może dysponować żadnemi subsydyjami i wojskiem; najwięcej pozostaje mu flota, lecz z nią długo trzymać się mogą marynarka rosyjska, jakoteż francuzka i północno-amerykańska, przynajmniej na morzach blisko tych krajów. Z tego powodu zadają sobie tutaj wszelką pracę, aby z jednej strony wzbudzić obawę wpływu rosyjskiego w Konstantynopolu; z drugiej strony starają się użyć znaną miłości pokoju niektórych dworów do wspomnionego zamiaru, przez to, że przybierają postać, jakoby Anglija zmuszona była przepisami, zawartemi w traktacie konstantynopolskim, zerwać związki z Rosyją, i że wszystkie ofiary, poniesione dotąd dla utrzymania powszechnego pokoju, były daremne. Szczęściem nader jest widoczny zamiar, jaki mają przy tych demonstracjach, nikt nie myśli o tém w Anglii, aby dzisiaj rozpocząć, lub aby można przedsięwziąć wojnę przeciwko Rossyi dla przyszłych, może dopiero z laty nastąpić mogących komplikacyj na Wschodzie!¹⁶

Francyja.

Dostrzegacz Austryjacki z d. 31. grudnia r. z. pisze: Przez nadzwyczajną sposobność odbieramy mowę, którą izby francuzkie zostały d. 23. grudnia przez króla zagajone. Jest ona następującej osnowy:

»Parowie! Deputowani! Spokojność Francyi nie była naruszona po waszém ostatniém posiedzeniu. Używa ona dobrodziejstw, wynikających z porządku i pokoju. — Usiłowania przemysłu i pracy wszędzie odbierają swoją nagrodę. Mieszkańcy, zatrudnieni i spokojni, polegają na trwałości naszych instytucyj, na wiernym zachowaniu onych z mojej strony, a publiczne bezpieczeństwo jest rękojmią pomyślności narodowej. Zaręczając wszystkim prawa, ochraniając interesa wszystkich, zachowując służność i umiarkowanie w naszej polityce, osiągnęliśmy te szczęśliwe rezultaty. Aby zabezpieczyć onych trwałość, obstawać będziemy z gorliwością i cierpliwością za tym systematem. Potrzeba jeszcze troskliwej bacznosci. — Lekkomysłne namiętności, karygodne zabiegi starają się wstrząsnąć towarzyski porządek. Stawiając naprzeciw nich wasze prawe współ-

działanie, stałość władz sądowych, czynność administracyi, odwagę i patryjotyzm gwardyi narodowej i wojska, i mądrość narodu, oświeconego względem niebezpieczeństwa złydy, którą starają się rozszerzać ci, co powstają na wolność, utrzymując, że jej bronią; zabezpieczymy zwycięstwo porządku konstytucyjnego i nasze postępy w cywilizacyi. Tym sposobem Mości panowie położymy nakoniec kres rewolucyjom i dopełnimy woli Francyi. — Dziękuję jej za daną mi pomoc, za dowody zaufania i przychylności. Z czulością odbierałem je w tych departamentach, które mogłem zwiędzić, i dziękuję opatrności za te dobra, których nasza używa ojczyzna, i za te, jakie jej przyszłość obiecuje. I wy, Mości panowie, wspierać mię będziecie w moich usiłowaniach, aby nadrost bogactwa narodowego utworzeniem źródła pomyślnego dla naszego handlu i industrii ochraniać, i z pracą we wszystkich klasach mieszkańców pomyślność rozszerzyć. Spodziewam się, że ustawodawstwo względem cła, świadcząc o postępie naszego przemysłu, połączy opiekę, jaka się mu należy, z zasadami mądrej wolności, do przyjęcia którego okazują skłonność oświecone rządy. Oświecenie narodu, dzięki Waćpanów współdziałaniu, otrzymało zbawienny popęd. Ustawy finansowe i ustawy, jakich wymaga wypienienie traktatów, będą Waćpanom szybko przełożone. Pomnażają się dochody państwa i wszystko każe się spodziewać, że przy wzmagającym się ruchu naszej pomyślności coraz się pomnażać będą. Rozmaite projekta do ustaw, z których niektóre już Waćpanom przełożone były, zostaną pod wasze narady oddane. Mam powód do otuchy, że przyrzeczenia konstytucyi będą w ciągu tego posiedzenia dopełnione. Jestem szczęśliwy, iż mogę Waćpanom oznajmić, że nasze stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, i zapewnienia, które odbieram o ich dyspozycjach, nie każą wątpić o utrzymaniu powszechnego pokoju. Półwysep był widownią surowych zdarzeń. Skoro rząd królowej Maryi II. został w Lizbonie przywrócony, rozpocząłem znowu nasze dyplomatyczne związki z Portugaliją. W Hiszpanii śmierć króla Ferdynanda VII. powołała na tron jego córkę; pospieszyłem uznać królową Izabellę II., w nadziei, że to szybkie uznanie i związki, jakie przywióciło między moim rządem a rządem królowej rejentki, przyczynią się do zachowania Hiszpanii od spustoszeń, które jej zagrażały. Zdaje się, że spokojność powraca w prowincyjach, gdzie było powstanie wybuchło. Korpus wojska, które postawiłem rozkazałem, broni naszych granic na wszelki wypadek. Zawsze szczerze połączeni z Angli-

ją, mamy prawo polegać na tém, że trudności, zwlekające jeszcze zawarcie ostatecznego traktatu między królem Belgów a królem Niderlandów, nie mogą zagrozić ani wielkim interesom belgijskim, ani spokoju Europy. Spokojność Szwajcaryi została na chwilę przez niesnaski naruszona, lecz stałość mądrego jej rządu prędko onę przywróciła. Staralem się Szwajcaryi uczynić posługę, jakiej kraj ten po wsternym i bezinteresownym sprzymierzeniu mógł się spodziewać. Państwu Ottomańskiemu zagrażały wielkie niebezpieczeństwa; staralem się popierać pacyfikacją, jakiej wymagały interesa Francyi i trwałość porządku europejskiego. Trwać będę w usiłowaniach moich, aby porządek ten utrzymać. Zdarzenia, o których Waćpanom mówiłem, a szczególnie stan półwyspu, nakazały mi utrzymywać wojsko na stopie wojennej, jakiej bezpieczeństwo kraju wymaga. — Mości panowie! Dokonajmy swego dzieła. Oby porządek silny i poważany i na dal nie był naruszony; oby skuteczna opieka interesów narodowych rozprószyła ostatnie nadzieje faksyj, a Francya będzie szczęśliwą i wolną pod opiekuńczą ręką rządu, którą utworzyła, i w końcu nie będzie doznawała żadnej przeszkody w rozwinięciu swojej pomyślności. To jest mojem gorącym życzeniem; waćpanowie będziecie mi do pomagać, abym go zupełnie dokonał.

Dziennik ministerjalny zaprzecza wiadomość o zamierzonej podróży księcia Orleańskiego do Ameryki. Książę zamysła istotnie wiele podróży, ale wszystkie skończą się na zwiędzeniu departamentów francuzkich i Belgijum.

List z Toulonu z dnia 14. grudnia donosi, że ma być nowy punkt na brzegach Afryki osadzony, dla ułatwienia wyprawy do Konstantyny; będzie to Calle; niedaleko od tego punktu, będzie Francya dawniej miała osadę, znaną pod imieniem: bastjonu lub zamku Calle, gdzie mają się znajdować szczątki drogi Rzymian, wiodącej wprost do Konstantyny.

Potwierdziła się wiadomość o przybyciu Bourmonta do zatoki Spezzia, o czém namienia także dziennik *Semaphore de Marseille*.

Korweta *Emulation* odplynęła dnia 22. listopada ze Smyrny. Na pokładzie tej korwety znajduje się były grecki minister Trikupi, który płynie jako poseł do Anglii. Podróż swoją obróci przez Francją.

Pewien podróżny, który niedawno opuścił Paryż i przybył do Strasburga, zapewnia, że stronnictwo republikańskie bardzo jest tam czynne w rozszerzaniu swoich pism ulotnych; widać młodych paniczków, jeżdżących powozami po

przedmieściach i takie pisma między lud rozrzucających.

Najnowsze listy z Lugdunu zawierają bardzo korzystny obraz teraźniejszego stanu tego drugiego głównego miasta Francyi. Liczni robotnicy są spokojni; handel i zarobkowość kwitną. Z wielkimi pochwałami mówią o otworzonej tamże niedawno szkole przemysłowej *La Martinière*, w której kilkaset dzieci ubogich bezpłatnie pobiera naukę i tym sposobem utrzymanie swoje widzą zabezpieczone. Wydatki opędzane są ze znacznego legatu, który zapisał w tym celu swojemu rodzinnemu miastu generał-major Martin.

Jeden z dzienników karlistowskich pisze: »Dowódzca *Despire*, któremu poruczono straż czterech ministrów w Ham, pełni ten urząd z taką surowością, iż pewnemu kapelusznikowi, chcącemu wziąć miarę na nowy kapelusz, panu *Guernon-Ranville*, nie dozwolił wejść do warowni. Oczekują teraz rozkazu w tej mierze od ministrów wojny i spraw wewnętrznych.«

Szwajcaryja.

Podług wiadomości z Berny, oznajmił król neapolitański, że po 8. latach uwolni wojsko szwajcarskie, które na lat 25 miało kapitulacyją. Oficerom wolno będzie przyjąć żołd w równym stopniu z wojskiem narodowym, lub w miejscu płacy rościć sobie prawo do rocznej pensyi. Podobnie oświadczone rządowi kantonu *Wallis*. W *Solothurn* oświadczył rząd publicznie, iż się spodziewa, że Polacy, znajdujący się w kantonie, korzystać będą ze sposobności, i przyjmą ofiarowane sobie przez rząd francuzki paszporta i wsparcie, i udadzą się do Anglii, Algieru lub Egiptu; gdyby się tak nie stało, grozi rząd wykonaniem rozporządzenia względem cudzoziemców. Wielka rada berneńska odebrała od emigrantów polskich podanie, w którym naganiają proźbę, podaną przez kilku Polaków do rządu francuzkiego o wolne przejście przez Francją. Żądają oni, aby za wsparciem Związku mogli dalej pozostać w Szwajcaryi. Przeciwno temu uchwaliła pod dniem 7. grudnia mniejsza rada 11. głosami przeciwko 4, aby Polaków zmusić, iżby korzystali z dozwolonego sobie przejścia przez Francją. W d. 13. grudnia miała być ta uchwała przełożona wielkiej radzie do zatwierdzenia.

Prusy.

Podług wiadomości z Berlina z dnia 24. grudnia powrócił tamże następca tronu z małżonką swoją z *Monachijum*, a książę *Oranii* przybył ze swoim synem *Wilhelmem* z *Haagi*.

Z Berlina donoszą pod dniem 24. grudnia r. z. co następuje: Dnia 4. t. m. sąd kameralny rozpoczął nowe summaryczne przy otwartych drzwiach odbywanie czynności swoich, a wkrótce sąd miejski toż samo uczyni. Byłato dla Berlińczyków zupełnie nowa scena, słysząc mowy obrońców, i własne obrony stron przed krakami. Wszędzie panowała największa spokojność; wyroki natychmiast zostały wydane.

Turcyja.

Moniteur ottomański zawiera firman sultana, zalecający, że jeżeli zajdą zażalenia przeciw władzy miejscowej, śledztwo powinno na miejscu nastąpić. Dalej jeżeli zajdzie skarga na Muzułmana lub raję, czynność wielkorządcy ograniczać się powinna na uwięzieniu osób w mowie będących, jeżeli tego za potrzebę osądzi. Dalsze kroki zaleci rząd, mianowicie: on tylko może nakazać karę śmierci. Urzędnicy jeżdżący w interesach, aby nie byli ciężarem dla kraju, powinni opłacać wszystkie swoje potrzeby. Toż pismo donosi, że Grecy w Adryjanopolu otrzymali pozwolenie wybudowania dwóch kościołów.

Grecyja.

Wiadomości z Nauplii z dnia 19. listopada są zaspokajające. O uwięzionych w Nauplii nie ma nic pewnego, wszelako panuje opinia, że sobie postąpią z nimi łagodniej, niżeli sobie tego lud życzy, albowiem uważają ich za narzędzie obcego wpływu. Obrady greckie w tej sprawie miały się rozpocząć w dniu 22. listopada.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Lwów d. 5. stycznia. — Z Białej donoszą nam pod d. 31. grudnia 1833, że handel wełną w Anglii idzie teraz oziębło, ponieważ podług najświeższych z tamąd doniesień kupujący zaczęli stygnąć w zapale swoim zakupywania na widoki spekulacyjne, co naturalnie musi wpływać także niekorzystnie na zapasy wełny na ładzie; i ponieważ w miesiącu styczniu znowu ma się odbyć wielka licytacja na 2800 wantuchów wełny, która może będzie miała wpływ na dalsze jej ceny. Tymczasem czytamy także w *Preussische Handlungs-Zeitung* pod napisem »Hamburg d. 21. grudnia« następującą w tym względzie wiadomość: W na-

szych targach na wełnę nie zaszła żadna osobliwa odmiana, a gdy pomimo to, że w terażniejszej porze roku obroty handlowe tym artykułem zazwyczaj są mniej żwawe, właściciele przecieź uporczywie trzymają się przy swoich cenach; wnosić z tą można, że nie upadły pomysły widoki, powzięte dla handlu tym artykułem, osobliwie co do gatunków zwykle teraz poszukiwanych. Ostatnie nawet doniesienia z Anglii nie zwiastują żadnej co do istoty odmiany, owszem tylko, że rozpoczęta d. 17. b. m. licytacja wełny z Nowej Wallii Południowej kupujących więcej trochę wstrzymuje. Dostawy wełny, z powodu ciągle sprzyjającej pogody, były w tym tygodniu znaczniejsze, jak zazwyczaj o tej porze roku; dostawiono bowiem 1175 wantuchów, po największej części na przewóz do Anglii.

Ołomuniec. Targ na woły d. 2. stycznia 1834.

Przypędzili: 1) Abraham Kłosterstok, z Wiśnicza, 35 wołów; 2) Baroch Haczek, z Dollein, 38. Małemi partyjami 95. — Summa przypędzonych 168.

Rupili: Małemi partyjami 168.

Powietrze nader niepogodne i zdarzony w tych dniach okropny wylew rzeki Morawy przez częste deszcze były zapewne przyczyną, że na targ przeszły, który się nazajutrz po nowym roku, d. 2. stycznia odbył, tylko 168 wołów przypędzono, które w małych partyjach zostały rozprzedane. Komisyjoner wiedeński, Harting, przybył na targ, lecz nie znalazł bydła dla siebie użytecznego, i gdyby przed targiem w małych partyjach po 15 do 20 sztuk, ogółem do 60 wołów nie był zakupił, byłby z niczem powrócił. Spodziewam się jednak, że w krótce nasze targi się polepszą, ponieważ się dowiaduję, że właściciele bydła na rzeź tylko lepszych dróg oczekują. — W Wiedniu za cetrnar mięsa wolu dobrego gatunku płać po 36 do 37 zr. w. w.

Według ceny urzędowej na miesiąc styczeń 1834 funt mięsa wołowego w Wiedniu płaci się po 8 kr. mon. konw.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Anna Bollena*, wielka heroiczna opera we 2 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Zemsta niewolnika*, dramat we 3 aktach. — Po której nastąpi: *Mitostki utañskie*, krotochwila w 1 akcie.